Nr. 57. Kraków, dnia 11 Marca — Sroda. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	32 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 85 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	22 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Mowa posła Ottona Hausnera.

(Dalszy ciąg.)

Ale klerykałom z takim sposobem prowadzenia walki prędzej może być do twarzy; nie przystoi zaś liberałom podnosić niekorzystny jaki objaw socyalny, albo zbrodnie, częściej się teraz pojawiające i kłaść je na karb rządu, będącego przez sześć lat u steru. I jest to bardzo dziwnem, że szanowny mowca nie pamiętał, iż przypadkowo wszyscy defraudanci należą do tej klasy społecznej, z której się jego stronnictwo rekrutuje *(bardzo dobrze! z prawicy)* i że niesumienność i wyuzdanie w nabywaniu i wydawaniu, w pieniężnych zyskach, grze i wyzyskiwaniu innych, która wybuchła w czasie panowania lewicy, że ona to właśnie przysposobiła tych defraudantów i wpłynęła na nich. To jest przypuszczenie o wiele trafniejsze.

A teraz następuje ustęp dziwnie silny: „Ci, którzy pojęcie liberalizmu chcą zastąpić pojęciem narodowości, zapominają, że właściwym czasem ich ideałów były czasy wędrówki ludów“. Czy słyszeliście panowie kiedy o takiej filozofii historyi? Czasy wędrówki ludów! W całych dziejach powszechnych nie masz epoki, w którejby uczucia narodowego tak zupełny był brak i w którejby to uczucie tak bardzo było zanegowanem. (*Bardzo dobrze! z prawicy*). Bo przypomnijcie sobie tylko że te niezliczone, silne, waleczne, zwycięzkie ludy germańskie, które zdobyły Włochy, Francyę, Hiszpanię, Portugalię — które nie tylko wszelką potęgę, wszelkie urzędy i stanowiska, ale także i wszelką własność zagarnęły — że one w krótkim czasie przez zwyciężonych tak całkowicie zostały zabsorbowane, iż w krajach tych ani śladu po nich nie zostało, tak, że kraje te są czysto łacińskie. (*Bardzo słusznie! z prawicy.*) Jestże większe gdzie zaprzeczenie uczucia narodowego, jak w tej epoce? Ale panu posłowi zapewne przyświecała nieokreślona myśl zetknięcia idei narodowej z czemś barbarzyńskiem, (*bardzo dobrze! z prawicy.*) i ztąd ten dziwoląg.

Czytajmyż dalej: „Nadużycie żywiołu narodowego jest zarazem upadkiem Austryi“. Ten upadek Austryi, jak wiadomo, od trzech lub czterech lat coroku zapowiadają, a jednak dotąd, dzięki Bogu, zewnętrzne objawy, głęboki spokój, serdeczne stosunki do wszelkich zagranicznych mocarstw, zbliżanie się renty do kursu *al pari* i wszelkie inne stosunki, nie przemawiają za tem *menetekel upharsin*. Dla rzeczywiście ponurych objawów, dla ruchu wśród klas bez własności, gotujących się do walki, aby zdobyć ludzkie warunki życia, dla przewrotów w handlu światowym, zagrażających posiadłości ziemskiej i rolnictwu, dla tego wszystkiego nie ma poseł Carneri oka ani zmysłu. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Dla niego cały świat i system słoneczny obraca się około kwestyi, czy prawica czy lewica, Dunajewski czy Pleuer, Falkenhayn czy Bauhans, Pino czy Chlumecki! (*Wesołość po prawicy.*) Wspomina on wprawdzie raz w swej mowie, że kwestya socyalna jest w ruchu, ale czyni to tylko przelotnie, przy sposobności sporu namiestnika Possingera z radą miejską wiedeńską, tak że zdawałoby się, iż bar. Possinger najwięcej się przyczynił do zaostrzenia kwestyi socyalnej.

Jakie zresztą wrażenie wywarły wywody posła Carneriego na jego własnych przyjaciołach politycznych — na to mamy klasyczny dowód w stenograficznym protokole. Czytamy tam na stronie 13,907:

„Wołającym do nieba przykładem tego rodzaju jest zamienienie funduszu pensyjnego, z którym wiąże się przyszłość tysiąca wdów i sierot, na zakład wypożyczania wagonów (Wesołość po lewicy.)“ Proszę panów — fakt o pomstę do nieba wołający, tysiące wdów i sierot zagrożonych i — wesołość po lewicy! (*Wesołość po prawicy*) Toż nie mogę nic innego uczynić, jak tylko w tem samem usposobieniu pożegnać pana posła Carneri'ego. (*Brawo z prawicy.*)

Poseł bar. Scharschmid mówił w tym roku ze znacznie większem umiarkowaniem, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Ta gwałtowna różnica między oświadczeniem tego posła a dra Plenera, jest bardzo charakterystyczną dla istniejącego jeszcze rozdwojenia w zjednoczonej pozornie lewicy.

Bar. Scharschmid w swoich wywodach wspomniał także o stagnacyi, albo — jak dodał — „obawiam się że upadku“ stolicy państwa, Wiednia; zaraz wszakże w uznania godny sposób dodał, że stagnacyi tej czy upadku tego nie może wprost kłaść na karb rządu. Zapytywał: Dla czego w obozie autonomicznym istnieje taki antagonizm przeciw stolicy? A dodał drugie pytanie: Czy szkoda Wiednia musi być korzyścią dla Pragi lub Lwowa, a czy nie jest raczej korzyścią dla Buda-Pesztu? Na pierwsze pytanie sądzę, że mogę w myśl i z serc wszystkich członków prawicy oświadczyć, że żaden myślący i czujący członek partyi autonomicznej nie ma antagonizmu przeciw wspaniałej, a dla każdego, kto ją zna, sympatycznej stolicy państwa. (*Brawo! z prawicy*)

Bo nie należy uważać, jako antagonizm częściowej opozycyi przeciw niektórym niezdrowym centralizacyjnym urządzeniom. Jeżeli n. p. dyrekcya odległej i małej kolei zostanie do Wiednia przeniesioną, to jest to dla olbrzymiego i bogatego Wiednia znikającą korzyścią, a dla ekonomii kraju, o który chodzi, niewątpliwą szkodą. Są to administracyjne zarządzenia na korzyść stolicy, które Berlinowi, będącemu obecnie w olbrzymim rozwoju i zakwicie, o jakim dawniej ani marzono — w znacznie mniejszym stopniu przypadły w udziale. (*Oho! z lewicy*). Nie Oho! moi panowie! Nawet dyrekcye wielkich kolei które do Berlina dochodzą, nie zawsze mają tam swoją siedzibę, ale przenoszą je czasem do Szczecina lub Magdeburga, bo to mniej kosztuje.

Nie zarządzeniom administracyjnym i pomocy rządu zawdzięcza Berlin swoją obecną wielkość; pomijając wyniki dwóch wielkich zwycięskich kampanij, częściowo także i niezmierna energia reprezentacyi miasta Berlina stworzyła instytucye, jakich Wiedeń stworzyć nie umiał, jak n. p. kolej miejską, olbrzymie kanały Sprei i t. p. Raczcie Panowie o tem nie zapominać. Sądzę jednak, że niesłusznie mówi się o upadku Wiednia.

Od dziesiątek lat daje się spostrzegać silny wzrost ludności, nie tak olbrzymi, jak wyjątkowo w Berlinie, ale nieco większy niż w Paryżu i Londynie. Nie jest możliwem, aby do miasta upadającego ludność z zewnątrz tak napływała. Suma opłacanych podatków bezpośrednich wzrasta z każdym rokiem. Co do stosunków spożywczych jest prawdą, że konsumcya mięsa stosunkowo nieco się zmniejszyła, ale toż samo zjawisko spostrzega się zwłaszcza co do mięsa wołowego, także i w wielu innych wielkich miastach Europy, nie mniej jak i inne małe objawy, które bywają podnoszone w tem mniemaniu, jak gdyby one tylko w Wiedniu istniały — jak n. p. zmniejszanie się liczby teatrów i gorszy ich stan finansowy. Objaw ten, z którym spotykamy się we wszystkich stolicach Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch, jest zupełnie naturalny, ponieważ niezmiernym wymaganiom jakie dziś stawia się teatrom, nie można już podołać. Ależ spojrzyjmy na inne decydujące czynniki: liczba nowych budowli, znowu nie tak wielka jak w Berlinie, ale znaczną reprezentująca cyfrę; a dalej nietylko liczba, ale i monumentalny ich charakter. Sądzę, że co do wspaniałości, smaku i przepychu tych nowych budowli, — nie skarbowych i gminnych, ale prywatnych, żadne wielkie miasto w świecie nie może z Wiedniem współzawodniczyć. (*Tak jest! z prawicy.*) Jest to niezawodnie wskazówką, że jeżeli setki ludzi mają dosyć pieniędzy, aby budować domy czynszowe jak pałace, to leży bardzo wiele kapitałów wielkich, które może tylko za mało są przedsiębiorcze.

Sądzę w ogóle, że rozwój żywotnego, zarobkującego, własną pomocą dźwigającego się miasta, bardzo mało zależy od politycznego ustroju. Na to są w obecnej Europie dwa świetne przykłady: Turyn i Hanower. Więcej stracić niż Turyn stracił, już chyba żadne miasto nie może. Było stolicą królestwa, miało u siebie ukochaną dynastyę, silną załogę, wszystkie ministerstwa, całe ciało dyplomatyczne, wszystko co stolica państwa mieć musi, a teraz jest stołecznem miastem małej prowincyi. I otóż Panowie! dzielne to miasto od czasu jak przestało być stolicą, tak się rozwinęło, że obecnie liczy 60.000 mieszkańców więcej niż w r. 1863, i w sposób bardzo pomyślny podniosło się pod każdym względem co do środków komunikacyjnych, wygód wszelkich, publicznych spacerów, pomników, nowych budowli i upiększeń. Tak samo i miasto Welfów — Hanower — które także było królewską stolicą a obecnie jest siedzibą pruskiej rejencyi, i w którem ludność od r. 1866 wzrosła przeszło w dwójnasób.

Sądzę przeto, że istotnie niesłusznie mówi się o upadku Wiednia, bo go dzięki Bogu nie ma, a powtóre niesłusznie przypisuje się ten mniemany upadek politycznym konjunkturom, które bardzo mały wpływ wywierają na rozwój lub upadek wielkich miast.

Poseł dr. Magg wypowiedział słowo, które wywarło pewne wrażenie, a na pierwszy rzut oka wydaje się być bliskiem prawdy — ale gdy mu się bliżej przyjrzeć, wygląda zupełnie inaczej niż się zdawało. Powiedział, że za rządów hr. Taaffego mamy wprawdzie parlament pełny (*Vollparlament*), ale że to jest zero parlamentarne (*Nullparlament*).

Nie można zaprzeczyć, że co do naszej władzy, która zbyt często kończy się na bezsilnych i bezskutecznych rezolucyach, zajmujemy wcale nie imponujące stanowisko, gdy się porównamy z innemi ustawodawczemi ciałami, zwłaszcza z sejmem węgierskim.

Ale na tem też kończy się moja zgoda z posłem Maggiem, a jeźliby on szczerze rękę na sercu położył i z całą świadomością własną tę sprawę był rozważył, nie byłby żadną miarą mógł powiedzieć, że ta nulifikacya parlamentu — jak się wyraził — jest dziełem hr. Taaffego. Jest ona przejęta tradycyą, i stanowczo pochodzi z ery Lasser-Auersperg. Jeżeli zaś poseł dr. Magg mówił o parlamentarnych, za kulisami odbywających się układach między ministerstwem a większością, to umowy te w owej erze były o wiele częstsze i bardziej stanowcze. Pozwolę sobie w dowód tego przytoczyć małe zdarzenie, jakie mnie spotkało w lutym 1878 r. przy mojej dziewiczej mowie w Radzie państwa. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy!*)

Owczesny minister rolnictwa hr. Mannsfeld wstawił był w budżet pewną sumę na subwencye dla rolnictwa. Dokładnie sobie cyfry nie przypominam, sądzę jednak, że było to 300.000 złr. Komisya budżetowa, złożona wówczas wyłącznie z członków większości — bo mniejszości wcale nie dopuszczono — (*słuchajcie! z prawicy*) wykreśliła z tej cyfry około 100.000 złr. Jako nowo obrany poseł przybyłem do Rady państwa, widziałem szkodę, jaką się tem wykreśleniem wyrządza kulturze krajowej, udałem się do ministerstwa rolnictwa, gdzie mnie nieodżałowany radca ministeryalny ś. p. Hamm jak najlepiej przyjął, i zupełnie poinformował, z całem więc ciepłem i z iluzyami nowicyusza wystąpiłem w dłuższej mowie z wnioskiem wstawienia pierwotnej cyfry rządowej. Po mnie zabrał głos minister rolnictwa, i ku memu przerażeniu nie znalazł ani słowa na poparcie mego wniosku o przyzwolenie sumy, której on sam żądał. Mówił o stadninach rządowych i t. p. ale ani słowa o moim wniosku. Wniosek upadł — a kiedy ja wyrażałem zdziwienie z tego powodu, powiedziano mi: tego Pan nie rozumiesz! Te 100.000 złr. które odjęto rolnictwu, według umowy między ministrem a przywódcami większości mają być użyte na inne, przez nich popierane cele. (*Słuchajcie! z prawicy*). Minister, związany umową, nie może już popierać wniosku. Jakże Panom się podoba ten mały fakt, dowodzący w każdym razie, że *luogo di trafico continuo* już wtedy istniało (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

Następnie zaś — właściwy sposób unicestwienia parlamentarnej inicyatywy, jaki istnieje w komisyi budżetowej i w pełnej Izbie, to jest zwyczaj nie oparty na żadnym paragrafie, a jednak uważany jako święty, iż się nigdy nie wstawia wydatku, którego rząd nie wymagał, i nigdy wstawionej przez rząd kwoty się nie podwyższa — to ograniczanie siebie samego, jakie sobie Izba poselska nakłada, a które rządowi pozwala, żeby dowolną instytucyę, gałęź administracyi, produkcyjne przedsięwzięcie o szkodę przyprawić i zaniedbać — ten zwyczaj jest znowu przejętą od poprzednika tradycyą, i pochodzi z epoki Auersperg-Lasser, a niestety został on przez dzisiejszą większość adoptowany. Jeżeli przeto jest mowa o nulifikacyi parlamentu, jest ona waszem a nie naszem dziełem. (*Brawo! brawo! z prawicy.*)

Cóż mam powiedzieć o pośle Edwardzie Suessie, i o sposobie, w jaki on wczoraj wdał się w budżetową rozprawę? Sądzę, że bywają czasem nadużycia frazesów, które mszczą się na swych sprawcach, a odkąd szanowny profesor piękną cesarską dewizę „*Justitia regnorum fundamentum*“ chciał zerwać z bramy burgu wiedeńskiego, dla czego? dla tego że państwo chce raz przecie wykonać swój obowiązek, i wielkie przestrzenie kraju ratować od klęsk i zniszczenia, i użyźnić i ubezpieczyć — od chwili jak wymówił ten zły frazes, nie zdaje się już przyświecać mu szczęśliwa oratorska gwiazda. (*Brawo! brawo! z prawicy.*) Wczorajsza elegancka, przydługa nieco, ale wcale nie nudna *causerie* o wszystkich i wszystkiem, tylko nie o budżecie, która z kwestyi socyalnej przeskakiwała na pełną pikanteryi anegdotę, z handlu światowego na nowelę szkolną i na — polakożerstwo, zawsze zaś pięknie trzymała się na powierzchni (*wesołość*), stósowna na damskie wieczorki (*wesołość*), ułożona według metody profesora Bellaca w „świecie nudów“ (*wesołość*) ta gawędka odebrała poniekąd równowagę najnabożniejszym słuchaczom posła Suessa a nawet i klace (*wesołość z prawicy*)

Cóż na to odpowiedzieć? Jak spierać się z tak pełnym *esprit* i tak miłym gawędziarzem (*żywa wesołość z prawicy*), jeżeli zaraz z początku swej mowy starą biurokracyę a państwo prawne przedstawia jako jedno i toż samo; jeżeli twierdzi, że ruch handlowy odwrócił się od Wiednia, zapewne ażeby nie zgorszyć polskiego ministra skarbu; jeżeli namiestnika Schoenborna uważa jako tak zawziętego wroga wolności, że natychmiast by go oddalił, podczas gdy swego czasu pomagał namiestnika generała Kollera zaopatrywać we wszelkie wyjątkowe pełnomocnictwa, zapewne ku obronie wolności (*żywe brawa, oklaski i wesołość z prawicy — sykanie z lewicy*), jeżeli natrafia na ślady nieodkrytego jeszcze nigdy projektu otoczenia Galicyi osobną granicą cłową, co ma być szkodliwem w walce z indyjską konkurencyą (*wesołość po prawicy*) — jeżeli wreszcie na wypadek powrotu panowania lewicy przyrzeka nam *imperium et libertas* razem, a więc „republikę z W. księciem na czele“, a obok tego uszlachetnienie ludzkości? (*wesołość żywa po prawicy*). Któżby ścigał te błyszczące bańki mydlane, póki nie pękną? Ale za jedno słowo, do jakiego porwał posła Suessa fałszywy jego patos, chwycić go muszę, za słowo „zmysł moralny“ wypowiedziane w znaczeniu, w jakiem słowa tego nigdy nie słyszałem i nigdybym nie był przypuszczał.

Poseł Suess powiedział: Oczekuję po moralnym zmyśle Izby poselskiej, iż ustawa o regulacyi rzek galicyjskich będzie odrzucona. Toż to jest zmysł moralny? Przypatrzmy się — jak ta rzecz stoi. W roku 1882 spada wielka katastrofa, niszcząca powódź na Tyrol i Karyntyę; szkody są wielkie; powszechnie uznają, iż przyszłe niebezpieczeństwa za każdą cenę usunąć należy. Schodzi się Sejm tyrolski, zezwala na wydatki, na jakie tylko kraj się zdobyć może, a o te, którym kraj nie podoła, zwraca się do państwa. Projekt wchodzi do Izby i zostaje przyjęty bez słowa opozycyi. Chodziło tam o $7\frac{1}{2}$ miliona dla Tyrolu. We dwa lata potem spada podobna katastrofa na Galicyę. Według rządowych obliczeń wynoszą straty $13\frac{1}{2}$ miliona złr. Sejm galicyjski czyni to samo, co tyrolski. Ale wiedząc dobrze, jak wszelka pomoc dla Galicyi natrafia na zaciętą w Radzie państwa opozycyę, stara się usilnie w każdym szczególe, w każdym punkcie trzymać się sposobu obliczenia i rozkładu, przyjętego w ustawie tyrolskiej, a stosunek kwoty dostarczanej przez kraj, do kwoty skarbu państwa oznaczyć ściśle według tego wzoru. Projekt ten dostaje się do rządu. Rząd zmienia go na szkodę skarbu krajowego, na korzyść skarbu państwa, i tak sprawa ta wchodzi do Izby i w tej chwili podnoszą się najzapamiętalsze głosy: Odrzucić! Żadnych prezentów dla Galicyi!

Jeżeli projekt ten będzie przyjęty, uwolni się 500 mil kwadr. — o ile ludzkie przypuszczenia nie zawodzą — od corocznie podnoszącego się groźnego niebezpieczeństwa; setki tysięcy hektarów będą oddane uprawie; setki tysięcy rodzin odzyskają warunki bytu, w setkach świątyń będą wznosić się jak w Tyrolu modły za państwo, które daje ratunek i za Izbę poselską, która nań przyzwala (*brawo! z prawicy*).

I dlaczegóż ma Izba projekt ten odrzucić? Wszak sposób rozkładu wydatku między kraj a państwo jest tu korzystniejszy, niż w Tyrolu, wysokość kosztów zarówno w stosunku do obszaru dotkniętych okolic, do liczby ludności i do opłacanego podatku mniejsza — dlaczegóż więc Izba ma odrzucić? Czy dlatego może, że tam dotknęła klęska Niemców i Włochów, tutaj Polaków i Rusinów? Ależ-to by był właśnie motyw niemoralny (*brawa z prawicy*) — a jeżeliby Izba poselska z tego powodu odrzuciła projekt, okazałaby nie zmysł moralny, ale moralny upadek (*żywe oklaski z prawicy — sykania z lewicy*) A wrażenie, jakie sprawia wezwanie, aby projekt taki odrzucić, zanim pełna Izba go ma przed sobą i przedmiotowo zbadać go może — jest moralnem oburzeniem, i pod tem wrażeniem moralnego oburzenia opuszczam posła Suessa (*oklaski z prawicy*). (C. d. n.)

Nowy projekt ugody z Koleją Północną.

W czasie ogólnej dyskusyi w komisyi kolejowej nad wnioskiem, wypracowanym w podkomitecie a referowanym przez p. Bilińskiego, okazało się tyle poprawek i podniesiono tyle zarzutów przeciw stylistycznemu i prawniczemu układowi ugody, iż podkomitet uważał za stosowne roztrząsnąć jeszcze raz cały układ, uwzględnić wnioski i poprawki i inaczej ułożyć projekt ugody — szczególnie zaś § 7, przeciw któremu najwięcej było zarzutów.

Poniżej podajemy ten § w tłumaczeniu prawie dosłownem.

§ 7. Prawo do oznaczania taryf, jakoteż udział w czystym zysku na całej publicznej sieci kolejowej Towarzystwa, z jedynym wyjątkiem kolei lokalnych, zastrzega się państwu i będzie wykonywane według następujących przepisów:

1. Taryfy normalne (wraz z taryfami specyalnemi), taryfy wyjątkowe i należytości uboczne w ruchu osobowym i towarowym, jakoteż klasyfikacya towarów i ogólne przepisy taryfowe dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, dalej żywych zwierząt, wozów i trupów, oznacza w każdym wypadku ministerstwo handlu po wysłuchaniu Towarzystwa.

2. Towarzystwo poddaje się oznaczeniu taryf, dokonanemu przez ministerstwo handlu, bez wszelkich zastrzeżeń i bez oglądania się na wysokość czystego zysku, pod warunkami, jeżeli ministerstwo handlu:

a) nie zniży jeszcze bardziej taryf, obliczanych przez Towarzystwo już teraz niżej, niż na kolejach państwowych zachodnich; jeżeli

b) oznaczy taryfę dla przewozu węgli z uwzględnieniem szczególnych stosunków lokalnych i konkurencyjnych, tak,

aa) aby ogół opłaty przewozowej za jedną tonnę z poszczególnych szachtów rewiru Ostrawsko-Karwińskiego, a względnie z dworca kolei górniczej w Dąbrowie wynosił do Wiednia i Florisdorfu tylko 4 złr. 8 cnt., do Berna 2 złr. 93 cnt. bez należytości za manipulacyę;

bb) aby ogół opłaty przewozowej dla stacyj pośrednich obliczano według tych samych zasad, wliczając w to takież same należytości za kolej górniczą;

cc) aby ogół opłaty przewozowej za tonnę węgla z rewiru jaworzeńskiego ze Szczakowy do Krakowa wynosił 1 złr. 32 cnt. wraz z należytością manipulacyjną;

c) wreszcie pod warunkiem, jeżeli dla sieci kolei Północnej rząd nie naznaczy niższej taryfy, od każdoczesnych taryf normalnych (wraz z specyalnemi) i wyjątkowych na głównych liniach sieci skarbowej, położonych na zachód od Wiednia.

3. Jeżeli po zamknięciu rachunku pokaże się, że czysty dochód Towarzystwa przewyższa kwotę, odpowiadającą 105 złr. na każdą akcyę, wówczas ministerstwo handlu ma prawo do dalszego zniżenia taryf. W takim wypadku należy również taryfę na przewóz węgli odpowiednio ustanowić.

Jeżeli się później okaże, że czysty zysk Towarzystwa nie dosięga wskazanej kwoty, wówczas Towarzystwo może mieć tylko pretensye do stosownej zmiany naruszonych taryf, aby uniknąć niedoboru.

4. Jeżeli przeciwnie po zamknięciu rachunku, okaże się kiedykolwiek, że czysty dochód, uzyskany w roku przeszłym, przewyższył kwotę po 105 złr. za jednę akcyą, wówczas nadwyżka — niezależnie od tego, że ministerstwo handlu ma prawo zniżyć taryfy — ma być dzieloną po połowie między państwo a Towarzystwo. — Część przypadającą państwu ma Towarzystwo oddać do skarbu w cztery tygodnie po zamknięciu rachunku z ruchu.

5. Nadwyżka, przypadająca państwu w myśl poprzedniego ustępu, będzie wyłączona z kwoty czystych dochodów przy oznaczaniu ceny wykupna za kolej.

6. Wspomniany czysty dochód Towarzystwa będzie obliczany corocznie pod nadzorem ministerstwa handlu; jemu też zastrzega się prawo do badania i potwierdzania odpowiednich rachunków.

Będzie się to odbywać w sposób następujący:

a) Dla zakładów górniczych z jednej, a dla reszty przedsiębiorstw Towarzystwa, z wyłączeniem kolei lokalnych z drugiej strony, będą się prowadzić osobne rachunki;

b) koszta ogólnej administracyi, jakoteż wszelkie inne wydatki, które dotykają całość przedsiębiorstw Towarzystwa, alboteż samo Towarzystwo jako takie, lecz z wyłączeniem oprocentowania i umarzania kapitału zakładowego, mają być rozdzielane na obie części ruchu według normy, ustanowionej przez ministerstwo handlu;

c) z nadwyżki dochodu, która się w ten sposób obliczy, odtrąca się następujące pozycye:

aa) kwoty potrzebne każdego razu dla oprocentowania i umarzania pryorytetów Towarzystwa, jednak z wyłączeniem kolei lokalnych;

bb) kwoty potrzebne na spłatę kolejno wylosowanych akcyj w nominalnej wartości, jednak po potrąceniu procentów, przypadających za akcye wylosowane.

d) Po odtrąceniu pozycyi wyżej pod aa) i bb) wymienionych, reszta pozostała jest właściwym czystym zyskiem Towarzystwa.

7. Co do sporów, które mogą wyniknąć z wykonania przepisów § 7 w ustępie 3 i 6, obie umawiające się strony poddają się wyrokowi rozjemczemu najwyższego trybunału w Wiedniu.

Jeszcze prześladowcze projekta.

Myśl, rzucona przez *Dniewnik Warszawski*, ażeby grunta rządowe w gubernii lubelskiej i siedleckiej, rozdawane zostały chłopom z gubernii połtawskiej i czernichowskiej, oraz wysłużonym oficerom i urzędnikom rosyjskim, znalazła w prasie rosyjskiej uznanie. *Sowr. Izw.* radeby jednak uzupełnić projekt *Dniewnika* w ten sposób, żeby włościanie osiedlani z Rosyi w gub. lubelskiej i siedleckiej, byli uzbrojeni i mieli charakter korporacyi wojskowej.

„Według nas — mówią *Sowr. Izwiestija* — należałoby rozdać włościanom ziemię, lecz zarazem zrobić z tych włościan kozaków. Kozactwo w gubernii połtawskiej i czernichowskiej nie wymarło, duch jego żyje jeszcze.

Przy nadziałach obszernych szczodrze, lecz na warunkach kozaczyzny, rosyjska władza państwowa i narodowość rosyjska, znalazłyby taką nieprzepartą siłę, na której możnaby bezwarunkowo polegać nietylko na wypadek powstania, lecz i w razie wojny zewnętrznej, której daj Boże, żeby nigdy nie było, lecz którą najpewniej będzie można odwrócić za pomocą kordonu rodzimego, miejscowego wojska, rozlokowanego w szachownicę. Sąsiedzi nasi powoli zajmują w posiadanie ziemię tutejszą i rozkładają się również w szachownicę. Nie szkodzi mieć na uwadze ten system i przeciwstawić mu linię obronną z takiego żywiołu rosyjskiego, za który można ręczyć, że nietylko nie wypuści z rąk ziemi, lecz w razie potrzeby potrafi jej bronić orężnie.

W samej rzeczy — kończą *Izwiestija* — czas już pomyśleć o bezpowrotnem urządzeniu własności ziemskiej rosyjskiej nietylko w kraju zachodnim w ogóle, lecz i nad Wisłą, a szczególniej w gub. lubelskiej i siedleckiej, gdzie obywatele polscy mają zanadto wielki wpływ na niedość umocnioną jeszcze w prawosławiu ludność ruską.“

Powyższe uwagi *Sowr. Izw.* komunikujemy szanownym czytelnikom w przekładzie o ile możności dosłownym.

Ostatni ukaz nie daje jeszcze spokoju organowi Suworyna. Żąda więc *Now. Wr.* monstrualnych rzeczy.

„Bądź co bądź, trudno zaprzeczyć temu, powiada nam dwudziestoletnie doświadczenie, że nawet niezależne od tego, jak nowe prawo będzie wykonywane, samo ono nie zdoła zrusyfikować kraju. Nie mówię już o tem, że obecne wyjątkowo pomyślne położenie sprawy rosyjskiej na naszem pograniczu zawsze się może zmienić na gorsze, gdyż obecnie, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wszyscy trzej generał-gubernatorowie, w których rękach znajdują się nasze zachodnie kresy, trzymają się rosyjskiego sposobu myślenia, ale nie wiele upłynęło czasu, jak poprzednicy wszystkich trzech trzymali się innego sposobu myślenia, polityka wreszcie samego rządu ulega chwianiu.

Oprócz zmienności czasów i poglądów, jest wiele nowo powstałych przyczyn, budzących obawę co do rychłego i poważnego zrusyfikowania kraju. Sądy, banki ziemskie, droga żelazna brzesko-kijowska, wszystko to są czynniki, które dotąd dopomagały nie rosyjskiej, lecz polskiej sprawie w kraju i nie ma żadnej zasady przypuszczać, ażeby się to zmieniło w bliskiej przyszłości. Z tego powodu byłoby nader pożytecznem, nie ograniczając się i nie zadawalając prawem z dnia 27 grudnia, jednocześnie przedsięwziąć inne radykalniejsze środki dla zrusyfikowania kraju.

Do takich łatwo dających się wypełnić i bezwarunkowo dla rosyjskiej sprawy pożytecznych środków należy pewna zmiana i ograniczenie

kredytu bankowego dla polskiego pochodzenia właścicieli ziemskich kraju południowo-zachodniego, uporządkowanie taryfy przewozu towarów na drogach żelaznych południowo-zachodnich w duchu zniżenia ceny przewozowej od Kijowa do Brześcia, a podwyższenia jej w kierunku od Brześcia do Kijowa, kiedy obecnie zdarzają się objawy zupełnie przeciwnej natury i nakoniec w obec niepowodzenia, jakiego doznał rząd rosyjski w krajach Przywiślańskim, północno i południowo-zachodnim, umocnienia rosyjskiego żywiołu i rosyjskiego wpływu przez nadawanie gruntów i przywilejów rosyjskiej inteligencyi — osiedlać ziemie, nadane rosyjskim inteligentom, jakoteż i te, które mają być skonfiskowane za obejście prawa z dnia 23 lipca 1865 roku rosyjskimi włościanami, życzącymi sobie przesiedlić się z bardziej na północ posuniętych gubernij, pozwolić im nabywać przy pomocy banku włościańskiego grunta, jakie prawdopodobnie w ogromnej ilości pozostaną bez właścicieli, po obaleniu fikcyjnych aktów zastawnych i dzierżaw, opłaconych za dziesiątki lat z góry".

Rada państwa.

Wiedeń, 9 marca.

(††) Posiedzenie Izby poselskiej. Dalszy ciąg obrad nad rozdz. VIII „ministerstwo obrony krajowej".

P. Stiebitz mówi o szkodach, jakie wynikają z tego, że władza wojskowa albo zakazuje budować, albo żąda zobowiązania się do zburzenia wystawionych domów w obrębie twierdz i stawia następujący rezolucyę: wzywa się rząd, by w porozumieniu z rządem centralnym i z gabinetem węgierskim ułożył zmianę obowiązujących przepisów o obrębach fortecznych co do zakazu budowania i co do obowiązku burzenia wystawionych domów.

P. Oberndorfer przemawia za tem, aby czasowe uwolnienie i trwały urlop jedynaków włościańskich, których ojcowie niezdolni są do pracy, przyznawano i wtedy, kiedy czysty dochód z gruntu wynosi więcej, niż 150 złr. Okoliczność, że grunt włościański przynosi więcej, nie jest decydującą, bo trzeba mieć wzgląd również na stan długów. Również dla własności większej należy coś uczynić.

Potem przyjęto wszystkie ustępy w rozdziale ministerstwa obrony krajowej.

Przy rozdziale IX „ministerstwo oświaty i wyznań" przemawia p. Wildauer przeciw wywodom p. Kathreina w rozprawie generalnej, boć przecież nie można nazywać teraźniejszej szkoły bezwyznaniową, skoro według ustawy religia jest głównym przedmiotem nauki, a nauczyciele obowiązani są czuwać nad religijnemi ćwiczeniami dzieci. W dalszym toku daje mowca obraz uniwersytetu w Insbruku i żąda w proponowanej rezolucyi, aby rząd bezzwłocznie postarał się w drodze konstytucyjnej o potrzebne fundusze na wybudowanie potrzebnych gmachów.

P. Adamek użala się na zaniedbanie nauki w kraju artystycznym w Czechach, w których np. nie ma akademii malarskiej, podobnej jak w Krakowie. W dalszym toku twierdzi mowca, że liczba szkół średnich niemieckich w Czechach i Morawii w stosunku do ludności jest trzy do czterech razy większą, niż czeskich, także sam stosunek zachodzi w wydatkach ze skarbu państwa, ale nie liczbie uczniów, co wykazuje dokładnie liczbami. Toż samo dzieje się i ze szkołami ludowemi.

P. br. Pirquet przytacza mnóstwo zarzutów przeciw planowi naukowemu w gimnazyach, skarży się na przeciążenie uczniów w nauce języków martwych i w szczegółach drobnych przy nauce historyi i geografii.

P. Sax i Hevera prostują cyfry, przytoczone przez p. Adamka; na to odpowiada p. Adamek. Galerye wyrażają swoje zdanie sykaniem. Prezydent wzywa galeryę do spokoju i grozi wypróżnieniem, na co p. Russ woła, że to posłowie z lewicy sykali.

Referent p. Eus. Czerkawski odpowiada po krótce na poszczególne uwagi i broni rządu od różnych zarzutów; poczem przyjęto pięć pierwszych tytułów tego rozdziału.

Przy tyt. 6 „centralna komisya statystyczna" uskarża się p. Proskowetz, że publikacye tej komisyi pojawiają się bardzo późno i że są zbyt drogie, a poseł Wurmbrand rozwodzi się nad tem, że uznanie języka niemieckiego za język państwa jest koniecznem, za co od lewicy otrzymał brawo.

Również pp. Sprung i Beer omawiają wadliwą organizacyę komisyi statystycznej, poczem przyjęto wnioski komisyi.

Następnie przyjęto następującą rezolucyę:

Wzywa się rząd, aby dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie wyznaczył w budżecie wyższą dotacyę, odpowiednią potrzebie.

Najbliższe posiedzenie jutro. Na porządku dziennym ciąg dalszy obrad nad budżetem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca

Komisya austryackiej Izby panów dla sprawy kongruy ukończyła już obrady i przyjęła projekt ustawy uchwalony w Izbie poselskiej z tą tylko odmianą, że wszedł w ustawę odrzucony przez Izbę poselską wniosek hr. Falkenhayna, któremu ustawa stopniowo przez trzy lata ma wchodzić w wykonanie. W skutek tego cały projekt musi jeszcze wrócić do Izby poselskiej.

Węgierski prezydent ministrów Tisza był w niedzielę w Wiedniu i miał u cesarza dłuższe posłuchanie, w którem zdawał sprawę z ważniejszych spraw bieżących — poczem konferował z ministrem Kalnokym.

Pester Lloyd wyraża nadzieję, że Izba magnatów przyjmie projekt reformy własnej, ale nie bez zmian, które drogą kompromisu między Izbami tudzież z rządem dadzą się przeprowadzić „w sposób, dla obu stron równie honorowy".

Z powodu komplikacyi w Azyi centralnej, Rosya nie poczyniła dalszych przygotowań wojennych. Dzienniki rosyjskie zapewniają, że dalszy pochód wojsk rosyjskich spowodowany został życzeniem mieszkańców Heratu, aby ich Rosya anektowała.

Korespondent z Petersburga do gazety *Nord*, zwróciwszy uwagę na to, że panowanie angielskie w Indyach opiera się jedynie na prawie silniejszego, mówi, że postępowy ruch Rosyan i zajęcie przez nich Pul-i-chatunu, tłumaczy się koniecznością utrzymania uroku Rosyi, zagrożonego nieumotywowanemi niczem roszczeniami Afganistanu i że możliwość starcia jego z Rosyą nie przestanie istnieć dopóty, dopóki kwestya pograniczna nie będzie załatwioną. Dalej tenże korespondent oskarża Anglię o to, że dotąd jeszcze nie został ustanowiony pas neutralny między posiadłościami tej ostatniej a rosyjskiemi, i że przeszkody stawiane przez Anglię polubownemu załatwieniu kwestyi środkowo-azyatyckiej zaczynają rozdrażniać opinię publiczną w Rosyi, pomimo sympatyj, jakie opinia ta ma dla gabinetu Gladstone'a.

Journal de St. Petersbourg w te słowa odpowiada na artykuł *Timesa*, mówiący o ewentualnem wysłaniu 25-tysięcznego korpusu wojsk anglo-indyjskich przeciwko ośmio-tysięcznemu korpusowi gen. Komarowa: „Jest to poprostu dzieciństwo—ale dzieciństwo, która w danym razie może mieć znaczenie całkiem poważne. Gdyby *Times* zastanowił się nad tem, to z pewnością zrozumiałby to. Ze wszystkiego wszakże o czem mówi gazeta, zatrzymamy się nad jedną rzeczą: jeżeli prawdą jest — o czem nie wiemy — że generał Komarow ma tylko 8000 żołnierza, przeciwko któremu łatwo wystawić można 25000 żołnierza, to czyż fakt ten nie świadczy dokładnie o pokojowem usposobieniu polityki rosyjskiej i czyż nie jest najlepszem zaprzeczeniem tych niepokojących pogłosek, które obiegają w Londynie i Kalkucie?"

Dzienniki francuskie wyrażają się ironicznie o ostatniej mowie lorda Granville i ganią jego uległość wobec Niemiec. *Temps* przewiduje, że ta mowa wywoła zdumienie w Europie gdyż lord Granville upokorzył się do tego stopnia, iż ks. Bismark byłby chyba z żelaza, gdyby się tem nie dał wzruszyć. *Paris* sądzi, że Anglia wyrzeknie się ministra, który się do tego stopnia okazał słabym. Podobnie wyraża się większa część paryskich dzienników, a *Liberté* porównywa ks. Bismarka z Jowiszem i wyśmiewa Anglią, która drży, ile razy Jowisz brwi zmarszczy. Nieco odmiennie zapatruje się na podróż hr. Herberta *Journal des Debats*. Dziennik ten pisze: „Herbert Bismark udał się do Londynu nie aby osłabić znaczenie słów kanclerza, lecz aby je wzmocnić. Hr. Herbert osiągnął cel zamierzony i nakłonił Anglią do ustępstw w sprawach kolonizacyjnych. Co się tyczy Afganistanu, to jest możliwem, że Rosya nie pójdzie naprzód, lecz się także nie cofnie." Ten sam dziennik odbiera z Londynu wiadomość, że ugoda egipska zawiera oświadczenie Anglii, uznające wolność żeglugi na kanale sueskim. Bliższe szczegóły opracuje osobna konferencya, która prawdopodobnie zbierze się w Paryżu. Emisya dziewięciomilionowej pożyczki nastąpi w Londynie, podpisywać ją jednak będą i w innych miastach.

Jakiekolwiek są jednak zdania dzienników o wpływie podróży hr. Bismarka na przebieg spraw afgańskich, dotychczas nie widać jeszcze żadnych jej następstw. To, co Rosya uważa za wielkie ustępstwo ze swej strony, jest zdaniem rządu angielskiego zbyt wygórowanem wymaganiem. Linia graniczna, którą p. Lessar proponował w Londynie, ciągnie się wprawdzie o 35 mil angielskich na północ od linii zakreślonej pierwotnie przez sztab rosyjski, okrąża ona jednak zarówno Pendż-Deh jak Zulfikar, t. j. dwa punkta, których rząd angielski nie chce żadną miarą przyznać Rosyi. Starcie wojsk rosyjskich z Afganami tem łatwiej może nastąpić, że sir Lumsden zachęcił emira Abdurramana do zatrzymania afgańskiej załogi w Pendż-Deh, mimo iż wojsko rosyjskie zajęło okolicę na południe od tej miejscowości.

Zapowiedziana podróż ks. Walii do Dublina wywołała pewne wzburzenie w Irlandyi. Lord major Dublinu oświadczył pierwotnie, że mieszkańcy Irlandyi nie mają powodu witać radośnie angielskiego następcę tronu. Po jakimś czasie odwołał jednak te słowa i zapewnił publicznie wicekróla Irlandyi o swem lojalnem usposobieniu. To oświadczenie rozjątrzyło patryotów irlandzkich. Komitet ligi narodowej wzywa całą ludność do powstrzymania się od wszelkich objawów radości w czasie pobytu księcia. Komitet budowy pomnika Fitzgeralda, zasłużonego patryoty irlandzkiego, odesłał lordowi majorowi datek złożony przez niego na ten cel, gdyż człowiek, który się upokorzył wobec dynastyi angielskiej, nie ma prawa przyjmować udziału w pracach narodowych.

Organ Parnella *United Ireland* pisze otwarcie, iż minęły te czasy, kiedy przyjazd monarchy angielskiego do Irlandyi był ważnym faktem, którym zażegnywano nieraz burze polityczne; obecnie porozumienie między dwoma krajami nie osiągnie się niczem innem — tylko odpowiedniemi reformami prawodawczemi.

Gen. Negrier zdobył na północ od Langsonn położony wąwóz, stanowiący właściwą drogę do Chin. Mur, wzniesiony na granicy, wysadzili Francuzi w powietrze. Raport francuskiego generała wspomina z uznaniem o męstwie Chińczyków.

Zapowiadane oddawna zgromadzenie Serbów z Macedonii i Starej Serbii odbyło się w niedzielę w Belgradzie. Przewodniczącym wybrano Despota Badjowicza rodem z Macedonii. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyą, w której wzywa rząd do przedsięwzięcia stosownych środków w celu rozszerzenia opieki nad ludnością serbską w prowincyach tureckich. Rezolucya stwierdza, że większa część mieszkańców Starej Serbii i Macedonii należy do narodowości serbskiej, gdyż świadczą o tem dzieje tych ziem, zwyczaje i obyczaje, zarówno jak i mowa ludu, jego pieśni i historyczne pomniki. Jako środki prowadzące do celu wylicza rezolucya: założenie dziennika w języku serbskim lub francuskim, któryby popierał usiłowania narodowe Serbów, pozyskanie przez rząd serbski przyjaznych sprawie narodowej rządów i osobistości dla popierania agitacyi w obu wymienionych prowincyach, zapobieżenie przez rząd obcym, nienawistnym wpływom, a wreszcie obrona praw narodu serbskiego w chwili niechybnego podziału półwyspu Bałkańskiego. Zgromadzenie, w którem wzięło udział 2000 osób, wybrało komitet wykonawczy złożony z sześciu członków pochodzących z Macedonii. Ustępy rezolucyi skierowane przeciw agitacyi bułgarskiej, przyjmowano gorącemi okrzykami.

Nowy telefon dra Juliana Ochorowicza.

Dawno już usiłowano urządzić telefon, przenoszący głos na pewną odległość z zachowaniem jego dźwięczności, a któryby można słyszeć w całym apartamencie. Rzecz prosta, zastosowanie takiego telefonu nie może być powszechnem; podobny bowiem przyrząd byłby niedyskretnym gadułą. Nie mniej jednak powołany on jest do wyświadczenia wielkich usług w pewnych okolicznościach, naprzykład dla reprodukcyi mów publicznych, przedstawień teatralnych i koncertów wokalno-instrumentalnych. Wielką byłoby zaiste przyjemnością, siedząc przy kominku w wygodnym fotelu, przysłuchiwać się odczytom i wykładom naukowym, rozprawom w radzie miejskiej, lub uczestniczyć w znacznej odległości w debatach parlamentarnych, mieć naprzykład mowę polityczną w izbie prawodawczej, leżąc w łóżku przy pewnem uszkodzeniu nogi, w hotelu położonym na drugim końcu miasta. Niejeden minister umiałby być wdzięcznym za taką pomoc.

Mimo kilku szczęśliwych wynalazków, poczynionych w tym kierunku, kwestya przenoszenia żywego słowa i dźwięków muzyki nie była rozwiązaną. Telefony Edisona, Gowera, Righi, elektromotografy Edisona powtarzały wprawdzie śpiew i muzykę, lecz bardzo słabo i nieczysto, skutkiem czego można je było słyszeć w małej tylko odległości i to w sposób niezbyt dla ucha ponętny. Zresztą Henri de Parville, znany popularyzator, pisujący fejletony naukowe w *Journal des Débats*, z którego opisu tutaj korzystamy, podczas wykładu na wystawie paryskiej w r. 1878, zastosował przyrząd, za pomocą którego słyszeć można było w sali śpiew, wykonywany w Wersalu, a przesłany za pośrednictwem zwykłego drutu telegraficznego. A do tego wystarczało zastosowanie do otworu telefonu Edisona trąby z kartonu, która zbierała dźwięki i zwiększała ich natężenie. Próby podobne powtarzano we Lwowie i Krakowie — u nas z dość smutnym rezultatem.

Niedawno na posiedzeniu międzynarodowego Towarzystwa elektryków, oraz Towarzystwa fizycznego w Paryżu robiono doświadczenia z nowym telefonem, który znakomicie funkcyonuje. Na trzeciem piętrze pałacu Towarzystwa geograficznego umieszczono małą orkiestrę, złożoną z fortepianu, trzech skrzypiec, jednego *cornet á piston* i dwóch śpiewaków. W odległości kilku metrów od niej stał przyrząd głos przesyłający. Na parterze w wielkiej sali, mogącej pomieścić 500 osób, ustawiono znowu odbieracz głosu (*recepteur*). I ku wielkiemu zdziwieniu licznego grona uczonych — fizyków i techników — ani jedna nuta orkiestry nie przepadła, a każdą z nich można było słyszeć w najodleglejszym zakątku obszernej sali. Śpiew chórzystów najdokładniej wezędzie w niej słyszano. Ktoś następnie zadeklamował znaną bajkę o „Wilku i Jagnięciu". Wszyscy słyszeli najwyraźniej pojedyncze wyrazy. W ostatnich dniach w ministerstwie poczt w Paryżu uczestniczono w pierwszem przedstawieniu „Rigoletto" i słyszano w całej sali z wielką dokładnością śpiew pani Kraus i oklaski widzów.

Wynalazcą tego potężnego telefonu jest nasz ziomek dr. Julian Ochorowicz, były profesor uniwersytetu lwowskiego. W systemie polskiego uczonego przesyłacz i odbieracz głosu posiada całkiem nowe, oryginalne urządzenie. Dotychczas dr. Ochorowicz trzyma w tajemnicy sposób urządzenia swego przesyłacza. Wyłożył on tylko zasadę konstrukcyi w słowach zbyt ogólnych, wskutek czego nie można mieć jasnego o przyrządzie wyobrażenia.

Zazwyczaj drgania głosu naciskając na krążek węglowy, lub też zmieniając położenie drobnych kawałeczków węgla obok siebie ułożonych, sprawiają zmiany w energii prądu elektrycznego, idącego do odbieracza. Te zmiany prądu wywołują drgania w błonie odbieracza, które znowu do ucha słuchaczów dochodzą. Ile się zdaje, dr. Ochorowicz w celu otrzymania zmian ruchowych, użył jednocześnie i ciśnienia na krążek węglowy i zmian w położeniu pyłków metalicznego proszku.

Zresztą — i to właśnie jest cechującem — przyrząd działa tylko na gorąco, przy podwyższonej ciepłocie. Co to znaczy? Wypada nam się porozumieć. Wszystkie telefony ogrzewają się podczas działania, gdyż zmiany prądu elektrycznego wynikają z oporów, napotykanych podczas przejścia przez węgiel, a każdy opór jak każde tarcie wytwarza ciepło. Na tej zasadzie opiera się żarowe oświetlenie elektryczne. Prąd przebiegający w takich lampach przez bardzo cienkie nitki, doznaje silnego bardzo oporu i rozpala je aż do białości. Lecz w nowym znakomitym telefonie dr. Ochorowicza, ciepło, nadając ciałom sproszkowanym większą zdolność przewodzenia, odgrywa swoją własną rolę i wzmacnia natężenie głosu. Ztąd pochodzi, iż przyrząd nie w każdej chwili działać może. Aby mógł on dźwięki rozwinąć, potrzeba, żeby prąd elektryczny przechodził przez niego przez pewien czas i przyrząd ogrzał. I dlatego właśnie nazwał dr. Ochorowicz swój telefon termo-mikrofonem.

Urządzenie odbieracza, aczkolwiek znane, zostało przez naszego uczonego znacznie ulepszone. Zamiast jednej blaszki drgającej, jak to zwykle bywa w trąbkach innych odbieraczów, posiada telefon dr Ochorowicza dwie blaszki, żywo działające pod wpływem elektro-magnesów, zaś komora telefoniczna, umocowana w środku jednej z blaszek, cała drgać musi, co znacznie wzmacnia dźwięki.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż nadzwyczaj ciekawy przyrząd dr. Ochorowicza przewyższa pod względem działania wszystkie dotychczas znane telefony, używane do przesyłania produkcyj wokalnych i muzycznych na znaczne odległości.

Ziomkowi więc naszemu zawdzięczać będzie świat cały przyjemność słuchania koncertów, oper, wykładów, mów w domu własnym, choćby podczas spoczywania w negliżu na wygodnem łóżku. Kto wie, czy nie odda on nawet usług politycznych w ciałach ustawodawczych i dziennikarstwie. W każdym razie reporterzy całego świata dziś już mogą złożyć wieniec zasługi u stóp polskiego uczonego.

Kronika.

Kraków, 10 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym, oprócz kilku spraw pomniejszych, upoważnienie dla kasy miejskiej do przechowania funduszu pomnika Mickiewicza i wykonywania połączonych z tem czynności i przyjęcie w zarząd miasta kapitału 7000 złr. fundacyi Karola Czarneckiego na rzecz Zakładu dla osieroconych starych kobiet na Blichu w Krakowie.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbył się w sobotę dnia 7 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego przy nader licznym udziale członków i gości. Wieczorek rozpoczął p. Edward Kacz, naucz. szkoły na Kazimierzu, odczytem o Juliuszu Słowackim, który przyjęto rzęsistymi oklaskami. Prelegent podzielił odczyt na trzy epoki życia poety tj. na wiek dziecięcy, młodzieńczy i dojrzały. Omawiał i zastanawiał się nad każdą epoką z osobna, przeplatając wykład deklamacyami z „Godziny myśli", a kończąc wierszem Słowackiego „Z mojego testamentu": „Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec" — zachęcał do oświecania i uszlachetniania mas żydowskich od wieków w Polsce zamieszkałych i w ciemnocie dotąd pogrążonych.

W części wokalnej odznaczył się pan S. odśpiewaniem kilku piosnek Moniuszki, część muzykalną zaś wypełnili pp. Ł. i Z. nadzwyczaj piękną grą na fortepianie i skrzypcach, za co zasłużone odbierali oklaski od zgromadzonych. W całości wywarł wieczorek na obecnych miłe wrażenie.

Z Uniwersytetu. P. Ozyasz Blummenfeld, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W sprawie konkursu pomnikowego otrzymujemy następujące pismo:

Fale protestu wzbierają coraz wyżej — wszystkie skierowane są przeciw przypuszczalnym i domniemanym następstwom wyroku jury. Niektórzy z ogółu zaczynają identyfikować sprawę wydania opinii przez sędziów ze sprawą wyboru i postawienia pomnika na rynku krakowskim.

Tymczasem nikt pono w komitecie mickiewiczowskim nawet jeszcze nie myślał o desygnowaniu któregokolwiek projektu na pomnik.

Wyrok jury jest nieodwołalny. Nagrody powinny być natychmiast wypłacone laureatom. Tego wymaga wyraźnie brzmienie warunków konkursu, honor i godność narodu.

Z Warszawy nadeszło już zastrzeżenie nietykalności sum, przez dzienniki warszawskie złożonych. Protesta się mnożą, ale one osiągnąć mogą tylko połowę zadania — pozostaje druga: niemi samemi nie zbudujemy jeszcze pomnika.

Cóż dalej?

Jedni proponują zwołanie nowej komisyi znawców dla wybrania projektu wykonalnego z pomiędzy prac dotychczasowego konkursu. Taką uchwałę powzięło Koło artystyczno-literackie w piątek. Od tego czasu zmieniła się sytuacya: z czego wybierać, skoro nadeszło kilkanaście listów od rzeźbiarzy, żądających wycofania i odesłania projektów.

Drudzy radzą rozpisanie nowego konkursu, a są obywatele krakowscy, którzy oświadczają gotowość zebrania w ciągu miesiąca 6.000 złr. na nowy konkurs. Nie można wątpić — zwłaszcza w chwili zapału o ofiarności polskiej, ani też artystów naszych i godzi się wierzyć, że najbardziej nawet materyalistyczny z nich przekłada sławę nad pieniądz, a najuboższy gotów z ostatniego grosza ściągnąć się, aby ponieść koszta nowej pracy konkursowej. Niechże nam jednak kto zaręczy, że istotnie staną oni wszyscy do nowego konkursu, niech kto zaręczy, że wynik jego zadowolni bardziej niż obecny.

Rozrządzamy skórą niedźwiedzią bez niedźwiedzia, a dziełem rzeźbiarskiem bez rzeźbiarzy. Każda nowa czynność składa się z dwóch części — przeczenia i twierdzenia, burzenia i tworzenia.

Kto pierwszy podniósł protest? Rzeźbiarze.

Kto stroną najbardziej interesowaną? Rzeźbiarze i naród.

Kto wykonałby nowy projekt? Rzeźbiarze.

Mamy więc dwie strony interesowane i dwie czynności do załatwienia. Konsekwencya naturalna — zaprosić rzeźbiarzy na naradę. Dotychczas mówili oni — czego nie chcą, teraz niech powiedzą — czego chcą. Bawi ich obecnie większość w Krakowie. Niech staną wszyscy do apelu. Jest mistrz Matejko, który otrzymał berło panowania w plastyce polskiej, z natury rzeczy jest on powołany do przewodniczenia takiej naradzie artystycznej, z której strzelić może czy powinna myśl nowa, świeża, twórcza, zbawienna dla ogółu pogrążającego się w chaos zwątpienia.

Po wysłuchaniu ich opinii i życzeń, może znacznie ułatwić się zadanie komitetu mickiewiczowskiego i w ogóle drugiej strony interesowanej — narodu, tj. tych jego czynników, które przy obecnem położeniu mogą być mniej lub więcej powołane i uprawnione do przemawiania w jego imieniu o tej sprawie.

Upoważniony do wypowiedzenia tej myśli przez grono obywateli i miłośników sztuki.

Jan Grzegorzewski.

Kraków 9 marca.

„Wallenrod" na scenach niemieckich. P. Władysław Żeleński zawarł z p. Ludwikiem Markiem, jako zastępcą agencyi teatrów w Niemczech, kontrakt o wystawienie opery „Wallenrod" na scenach niemieckich. Najpierw ukaże się opera naszego znakomitego kompozytora, po dokonanem przetłómaczeniu, w Wiedniu i Lipsku.

Wieczór kwartetowy, trzeci z rzędu, zgromadził wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego licznych a prawdziwych miłośników muzyki, oraz doborową publiczność i świetnie wypadł pod każdym względem. Kwartet, oddany przez p. Singera, dowiódł o ile ten artysta włada nad instrumentem. Nie lada też jest popisem wykonanie 7go kwartetu Beethovena z tak wysokim artyzmem. Nowością dla nas był gawot, wykonany przez p. Adamowskiego, solo na wiolonczelę. Trio Rubinsteina, kompozycya pełna ognia i fantazyi, wywołało ogólny zachwyt. Następny wieczór kwartetowy odbędzie się w końcu tego miesiąca.

Ostatni numer „Djabła" silną chłoszczący satyrą sprawę konkursu na pomnik Mickiewicza, trafił w myśl zapatrywań licznej publiczności tak celnie, iż redakcya zmuszoną została wydać nowy nakład tego numeru, gdyż pierwszy całkowicie został wyczerpany. Do powodzenia przyczyniły się także doskonałe rysunki i inne humorystyczne artykuły.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Jana Kuliga z Myślenic, Wojciecha Trzcińskiego z Bochni i Erazma Gałuzińskiego z Krakowa, terminatorów szewskich, którzy podrobionemi kluczami, otwierali porą nocną sklep p. Markiewicza i znaczną tem kradzież pieniędzy i towarów popełnili.

Helncera Ludwika za sprzeniewierzenie, Siczant Franciszkę z Poręby Żegoty za oszustwo, dokonane w roku zeszłym przez przywłaszczenie sobie około 1700 rubli które znalazła na Kleparzu — i któremi się podzieliła z kilkoma osobami, Bożka Stanisława za kradzież lejców.

Zmarli. Józef Okęcki, b. oficer wojsk polskich, b. sędzia pokoju, obywatel ziemski, przeżywszy lat 78, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie 5 b. m.

Jakób Maly, zasłużony literat czeski, zmarł w Pradze 8 b. m., tknięty paraliżem płuc po długoletnich cierpieniach.

W Załężu pod Rzeszowem umarł Stanisław Zgliczyński, żołnierz z 1831 i 1863 r.

Lwów, 10 marca. Wystawa szkiców i obrazów, urządzona staraniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego na korzyść pozostałej po ś. p. Redlichu rodziny, zostanie stanowczo we wtorek otwartą. Na chlubę naszych artystów należy przytoczyć, że licznie i z wielką gotowością wzięli udział w wystawie, która bardzo poważnie się przedstawia.

A propos Koła literackiego, muszę zaczepić p. Jana Lama, który w dwóch już „Kronikach" zajmuje się podaną przezemnie wiadomością o podziale zysku z balu kostyumowego i z pewną podejrzliwością podnosi, że kwota ta za małą mu się wydaje, wobec olbrzymiego udziału publiczności, żąda więc koniecznie sprostowania. Otóż zwracam uwagę znakomitego fejletonisty, że podałem wyraźnie, iż część zysku podzielono w podany przezemnie sposób. — Zresztą myli się p. Lam, że 800 osób wzięło udział w balu, takiej bowiem sali niestety we Lwowie nie mamy, któraby tyle osób zmieściła i dlatego komitet musiał ograniczyć sprzedaż wstępów, gdyż nie był to bal tego rodzaju, że wielu dla celu jedynie kupuje bilety, nie biorąc później udziału, lecz wszyscy kupujący zjawili się w komplecie. W końcu przypomnieć muszę, że Wydział Koła zapraszając na bal, wyraźnie ogłosił, że część dochodu przeznacza na fundusz wdów i sierot po artystach i literatach.

W sobotę przez cały dzień toczyła się bardzo smutna rozprawa przed sędziami przysięgłymi, która się dopiero o 11 w nocy skończyła. Oskarżonym był redaktor *Sztandaru*, oskarżającym zaś p. Gubrynowicz Wł., tutejszy księgarz, któremu pismo to zarzuciło, że korzystając ze słabości p. Jana Lama, zrobił z nim umowę w wysokim stopniu niekorzystną dla p. Lama i jego rodziny, co do wydawnictwa zbiorowego wszystkich dzieł p. Lama. Nazwałem rozprawę smutną, gdyż jak to przewodniczący trybunału p. Simonowicz w świetnem *resumé* podniósł, „co zawinił p. Jan Lam, (zawsze jeszcze chory), że przez cały dzień o niczem nie mówiono, jak o jego najściślejszych stosunkach domowych i rodzinnych, że starano go się przedstawić jako człowieka nieprzytomnego, a nawet chciano dowodzić, że „Kroniki" umieszczane w *Dzienniku* nie pochodzą od p. Lama, i że jedynie podpis jest autentyczny. Najlepszem świadectwem dla p. Gubrynowicza było zeznanie p. Frylinga, któremu p. Jan Lam osobiście oświadczył, że p. Gubrynowicz został niesłusznie zaatakowanym, — na usprawiedliwienie oskarżonego wypadło zeznanie p. Henryka Lama, który uznał umowę między bratem a p. Gubrynowiczem, wprawdzie dla p. Jana Lama korzystną, ale dla rodziny za niekorzystną. Interesowanego p. Jana Lama sąd nie mógł przesłuchać, ponieważ lekarze stanowczo się temu sprzeciwili. Zastępcą oskarżyciela był dr. Tadeusz Szydłowski, młody i zdolny obrońca w sprawach karnych, zaś oskarżonego bardzo dobrze bronił dr. Gottlieb. Przysięgli na przedstawione im jedno gotowe pytanie: „czy fałszywie obwinił" etc., odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 głosami nie, a wskutek tego werdyktu trybunał uwolnił p. Gniewosza od oskarżenia.

Dziś pochowaliśmy zwłoki ś. p. Wilda Karola, męża zasłużonego, w całej Polsce znanego i poważanego. Żałobny kondukt wyruszył o godz. 4 po południu z ulicy Zimorowicza. Na czele kroczyły deputacye, niosące wieńce, na których odczytaliśmy następujące napisy: „Gremium księgarzy warszawskich", „Gremium księgarzy poznańskich", „krakowskich", „lwowskich", „Czytelnia akademicka", „Młodzież handlowa swemu członkowi honorowemu", „Ofiarnemu wydawcy *Gazeta Narodowa*", „Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta", „Od rodziny i kółka prywatnych". Wieniec Koła lit.-art. krakowskiego niósł p. Młodnicki, lwowskiego Koła p. Bełza. Za trumną postępowało kilka tysięcy osób, między temi prezydent miasta i wielu najwybitniejszych obywateli naszego grodu.

Na grobie przemówił pan Wł. Bełza, imieniem Koła lit.-art. jak następuje: „Są ludzie, po których jedynem dziedzictwem zostaje się cnota i przykład pięknie spędzonego życia, a przecież do tego moralnego ich dobra każdy z nas chętnie się przyznaje, każdy skwapliwie wyciąga po nie rękę, jakby czuł, że z tych skarbów ma prawo i powinien korzystać. Taki to majątek wielki, taki to nieoszacowany spadek zostawił zmarły po sobie. Wszyscy tu zebrani nad jego mogiłą, czujemy się w tej chwili jego dziedzicami i w zacnym jego żywocie odbieramy najhojniejszy dar, jaki nam mógł po sobie przekazać. Nie będę tu szerzej opowiadał o położonych przez niego zasługach w zawodzie, któremu oddawał się z takiem zamiłowaniem, ani o wielkości straty, jaką ponieśliśmy przez zgon jego. My literaci najlepiej ją czujemy. On dawał nam zachętę do pracy, on był nam wsparciem w potrzebie, krzewicielem i mecenasem literatury, w całem, najidealniejszem tego słowa znaczeniu, bo aż do zaparcia się samego siebie, aż do złożenia ostatniego obola na ołtarzu ogólnego dobra. Na równi z innymi Koło literackie lwowskie, w którego imieniu przemawiam, czuje w tej chwili i osierocenie wielkie i żałobę bezmierną, a jednak i chlubę niemałą, że tego patryarchę księgarstwa polskiego zaliczało do swego grona, że stanowiło dlań bliskie, prawie domowe ognisko. W imieniu też naszego Koła składam na trumnie ś. p.

Karola Wilda ten wieniec, jako jedno z ogniw tego wielkiego wieńca zasług obywatelskich, który mu ogół polski wdzięczną ręką splata.

Po nim zabrał głos p. Gubrynowicz, księgarz, którego łączyły z ś. p. Wildem przyjazne stosunki.

Księgarze tutejsi uchwalili własnym kosztem postawić odpowiedni nagrobek zasłużonemu i czczonemu przez nich koledze swemu.

Pokłady węgla kamiennego odkryto, podług doniesienia *Gazety Toruńskiej* na polach Brodnicy i zaczęto też wydobywać go na kilku punktach. Przed paru jeszcze laty natrafił pewien włościanin na węgiel, kopiąc studnię, którą następnie zasypał.

W Anglii w Manczester zakończył ziemską pielgrzymkę w 59 roku życia ś. p. Narcyz Malczewski, porucznik w legionie polskim na Węgrzech. Był on gorąco miłującym synem swej ojczyzny, odważnym żołnierzem, szczerym towarzyszem, pracowitym i dobrym ojcem. Cześć jego pamięci.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Ignacego Lewickiego ze Stryja do Rudek.

Dział ekonomiczny.

Wywóz towarów z Austro-Węgier w r. 1884.

Wobec nowych ceł wwozowych w Niemczech i Francyi ważną rzeczą jest mieć dokładny obraz ruchu handlowego najważniejszych artykułów rolniczych, lub mających bliski z rolnictwem związek. Zestawiamy tu ilość wywiezionych artykułów według cetnarów metrycznych z roku 1884 i 1883 wogóle, a przez granicę niemiecką w szczególe. I tak wywieziono:

	w r. 1884	w r. 1883	przez gr. n.
Pszenicy	1,103.687	2.808.279	2,772.895
Żyta	81.789	266.327	265.239
Owsa	706.527	614.207	555.356
Jęczmienia	2,714.634	2,241.260	2,034.959
Słodu	915.352	832.875	806.963
Hreczki	6.655	9.770	7.555
Strączkowych	507.125	646.618	519.746
Mąki	1,529.546	1,871.616	1,019.764
Rzepaku	316.983	339.726	331.056
Drzewa tward.	1,243.073	1,181.474	428.856
„ mięk.	9,019.715	7,386.347	4,586.172
Klepek	1,777.697	1,828.467	460.668
Progów	403.817	674.582	266.332
Tarcic twardych	843.670	624.654	187.850
Tarcic miękkich	6,898.374	7,603.223	1,829.010
Okowity	184.304	294.673	52.162
Miodu i wosku	4.759	4.997	3.433
Wyrob. słom. prost.	2.852	2.989	1.347

Oprócz powyższych nowe cło niemieckie zagraża jeszcze wielu innym artykułom, związanym z rolnictwem, jak przędza lniana, której roku 1884 wywieziono 86.004 cetn. metr. i towary lniane jak płótna, powrozy i t. p. w ogólnej ważce 22076 cetn metr.

Wprawdzie znaczna ilość tych towarów przechodziła tylko przez Niemcy do innych miejsc zbytu mianowicie do Francyi, jak to widać z porównania rubryk z lat obydwu. W roku 1883 wywóz przez Niemcy był znacznie większy, niż r. 1884, odkąd przez kolej Arlberską skierowano wywóz na zachód z ominięciem Niemiec.

Wspominaliśmy już dawniej z okazyi ceł niemieckich i powszechnych żalów na niskie ceny, że Niemcy mimo tych ceł wygórowanych nie podniosą u siebie produkcyi zboża do tego stopnia, by się mogli zupełnie obyć bez zagranicznego i to w ilościach wcale poważnych. Chodzi tylko o to, który z krajów przeważnie rolniczych, zmuszonych wywozić swoje produkta surowe, zdolny jest przetrwać tę walkę konkurencyjną. Dlatego ważnem jest wiedzieć, zkąd Niemcy dotąd sprowadzali najważniejsze rodzaje zboża, aby z tego poznać współzawodników. W tym celu zestawimy poniżej tablicę pięciu najważniejszych rodzajów ziarna, mianowicie: pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i kukurudzy, według krajów przywożących, lub portów, a mianowicie:

Kraj lub port	pszenica	żyto	owies	jęczmień	kukur.
	w cetnarach metrycznych				
Brema	20846	318080	107457	203346	264621
Hamb.-Altona	478602	844239	45309	396539	327091
Dania	22115	14290	12266	44907	3665
Rosya	3244107	5658199	2262474	970764	142642
Austro-Węgry	828221	190354	565917	2339340	180882
Szwajcarya	9238	2473	447	12962	871
Francya	9998	478816	14943	111451	5480
Belgia	918942	612375	114234	142601	87773
Holandya	774482	759332	196089	150441	53021
W. Brytania	81453	6419	2255	5322	119
Z. Stany Pół. Ameryki	722331	140045	634	8419	352562
Kraje i porty	410669	55911	10565	65391	497605
Razem r. 1884	7539007	9613994	3664128	4399788	1919910
„ r. 1883	6419100	7775106	2600783	3215072	1771897

Z powyższej tabliczki pokazuje się, że najpotężniejszym dostawcą zboża do Niemiec jest Rosya, że pod tym względem prześciga Amerykę Północną we wszystkich gatunkach, z wyjątkiem kukurudzy. Twierdzenie powyższe jednak ma tylko pozorne podstawy, bo prawie wszystko zboże, które dostaje się do Niemiec przez Hamburg, Belgię i Holandyę, jest po większej części pochodzenia amerykańskiego, albowiem te kraje nawet na własne wyżywienie muszą wiele sprowadzać. Trudno jednak wiedzieć, ile w tem jest zboża amerykańskiego, a ile rosyjskiego, bo i to dostaje się do północno-wschodnich krajów niemieckich przez Holandyę i Belgię, podczas gdy Brema dostarcza zboże rosyjskie.

Bądź jak bądź, pokazuje się to jedno dokładnie, że Niemcy, które w dwu powyż wymienionych latach potrzebowały obcego żyta od 7·77 mil. do 9·61 mil. cetn. metr., będą musiały i na przyszłość sprowadzać to ziarno z za granicy.

Otóż według dawnych ugód cłowych między Austro-Węgrami a Niemcami nowe cło na żyto nie stosuje się jeszcze do Austryi aż do 1886 r. — ale stosuje do Rosyi. Dla tego producenci austryaccy żyta mogą przez ten czas korzystać z tego wyjątkowego stanu co do tego artykułu i niejako kompenzować się za prawdopodobny mniejszy zbyt pszenicy i owsa. Co do jęczmienia, to głównym dostawcą do Niemiec była dotąd Austrya. I w tym artykule może się nadal utrzymać na pierwszem miejscu, jeżeli się postara o doborowe ziarno, zdolne do browarów. — Głównym dostawcą tego ziarna z Austryi były Czechy i Morawa, ale i Galicya mogłaby stanąć do konkurencyi, gdyby zechciała produkować je nie na ziemiach wyjaławiałych, ale na silnych i z ziarna doborowego. Trzeba sobie radzić samemu i uwzględniać okoliczności. Oprócz jęczmienia, przeważnie browarnianego, sprowadziły Niemcy w roku 1884 słodu 656.460 cet. metr. również prawie tylko z Austryi.

Co do nasion strączkowych, to Austrya stoi prawie na równi z Rosyą, bo z ogółu dowozu w ilości 557,052 ct. metr. dostarczyła Austrya 223.018, Rosya zaś cośkolwiek mniej bo 203,047, a resztę inne kraje.

Mąki dowieziono do Niemiec r. 1884 ogółem 462,754, cet. met. w tem z Austryi 381,315.

Mimo tak znacznego dowozu mąki, Niemcy sprowadzały dotąd wiele pszenicy i żyta wyłącznie na to, aby je zemleć i jako mąkę wywieźć za granicę, szczególnie do Anglii. I tak z wykazanej ilości sprowadzono roku 1884 pszenicy 1,703,645 ct. metr. a żyta 1,188,627 cet. metr. do młynów t. j. z obowiązkiem wywiezienia stosownej ilości mąki, a zatem z prawem do zwrotu cła opłaconego. Istotnie r. 1884 wywieziono z Niemiec mąki 1,316,889 cet. met. po większej części do Anglii, Szwecyi i Norwegii.

Ogólne zebranie okręgowego Tow. rolniczego krakowskiego zwołane na poniedziałek 9 b.m. do sali rady powiatowej, na godzinę 10. zagaił prezes p. Alfred Milieski o godz. 11, skoro około 40 członków (na 80) się zebrało. Przyjęto bez zmiany protokół poprzedniego zgromadzenia z 16 grudnia 1884. Sekretarz, p. Stefczyk odczytał następnie treściwe sprawozdanie z czynności Wydziału, który w ciągu ubiegłego kwartału odbył 4 posiedzenia. Z powodu zamieszczonej w końcu sprawozdania wzmianki o urządzić się mającej wystawie targowej chmielu i produktów rolnych, wezwał prezes zgromadzenie do podziękowania przez powstanie panu Atteslanderowi, członkowi Towarzystwa, za ofiarowany na ten cel bezpłatnie lokal.

P. Milieski oświadcza, iż postanowił nieodwołalnie złożyć godność prezesa i celem porozumienia się członków co do wyboru następcy zawiesza posiedzenie. Hr. Ant. Wodzicki radzi, aby z powodu małego kompletu odłożyć wybór na później. P. Szybalski radzi, aby do wyborów przystąpić na końcu posiedzenia, bo po dokonanych wyborach członkowie zwykli się rozchodzić. Prezes Milieski: Toby smutny był symptom. P. Szybalski: Z tym smutkiem powinniśmy się byli już dawno oswoić.

Hr. Mieroszowski wnosi, aby prezes cofnął rezygnacyę. P. Milieski: Długo się namyślałem, ale przyszedłem do przekonania, że wobec rozlicznych innych obowiązków moich, temu już nie sprostam. Na barki jednych wkładają u nas za wiele, na drugich nic wcale. Taka u nas odwieczna praktyka obywatelskiego życia. Dlatego wszystko idzie niedołężnie. Póki nie nauczymy się podziału pracy, póty lepiej nie będzie. Towarzystwa okręgowe rozwijają się niepomyślnie, upadają już prawie — a co do krakowskiego czuję, że znaczna część cięży na mnie, bo nie byłem w stanie tyle poświęcić mu czasu i sił, ile należało. Różni różnie pojmują obowiązki, mnie moje sumienie nakazuje zrezygnować.

Przystąpiono do wyborów. Na 36 głosujących uzyskał p. Stan. Homolacs 21 głosów, wiceprezes Skirliński 13 głosów. P. Homolacs wymawia się od przyjęcia z powodów wymienionych przez jego poprzednika. P. Zieliński wnosi, aby przez aklamacyę wybrać p. Skirlińskiego, ten jednak domaga się aby wybierano kartkami. Na 35 głosujących otrzymał p. Skirliński 25 głosów, p. Homolacs trzy głosy, reszta rozstrzelona. Nowy prezes przyjmując wybór, w dobitnych słowach kładzie na tem nacisk, iż bez poparcia członków prezes i wydział nic zrobić nie zdołają. Przystąpiono do wyboru wiceprezesa. Na 29 głosujących otrzymał 16 głosów dyr. Brzeziński, członek wydziału, 11 hr. Mieroszowski. Nowy wiceprezes dziękując za wybór, podnosi, że z dzisiejszego położenia rolnictwa wybrnąć można tylko wspólnemi siłami. Przypomina w końcu, że jutro upływa termin zgłoszeń na wystawę targową. P. Greiber mniema, że wystawa zapóźno ogłoszona. P. Homolacs żąda odroczenia jej do jesieni. Hr. Wodzicki radzi, aby nie przerywać tym wnioskiem porządku dziennego, chybaby go zgromadzenie uznało za naglący. Zgromadzenie uchwala nagłość. P. Szybalski popiera wniosek odroczenia wystawy, jeźli prawdą jest, że na wystawę, mającą się zacząć 15 b. m., dotąd jedno tylko zgłoszenie nadeszło. Prezes Skirliński wyjaśnia że już są trzy, P. Hatscher nie radzi odwoływać, bo wskutek tego później nikt nie uwierzy już, abyśmy kiedy wytrwali w jakimkolwiek zamiarze. Próba jest godziwą, a jeźli zrobimy *fiasco*, to nam nie ubliży. Zgłoszenia mogą nadejść w ostatniej chwili, wystawa udać się jeszcze może ale nieszczęściem jest naszem, że cokolwiek zaczniemy, zawsze znajdzie między nami wiarę nie projekt, ale każda podniesiona wątpliwość w jego powodzenie. P. Homolacs: Wystawa, któraby się nie udała, byłaby odstraszającą na przyszłość, bo okryłaby projekt śmiesznością i skompromitowałaby towarzystwo. Przy głosowaniu uchwalono znaczną większością odroczenie wystawy targowej do jesieni. Co do bliższego oznaczenia terminu wyraził p. Homolacs życzenie, aby dziś już oznaczyć dzień jej otwarcia. P. Brzeziński proponował październik, ktoś inny koniec sierpnia, prezes Skirliński koniec września, p. Szybalski początek września. Ostatecznie zadecyduje wydział.

Po tem przystąpiono do wyboru członka wydziału w miejsce p. Brzezińskiego, nowoobranego wiceprezesa. Na 32 głosujących otrzymał 22 głosy p. Hatscher, hr. Ant. Wodzicki 7 głosów. (D. n.)

Do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, wybranymi zostali w dniu 9 marca po południu, z wielkiego przemysłu II. okręgu tarnowskiego, większością głosów: Szancer Henryk właściciel młyna parowego w Tarnowie, Biechoński Wojciech właściciel kopalni nafty, Baruch Gustaw właściciel parowej piekarni i Reich Leopold właściciel tartaku parowego. Następnie największą ilość głosów otrzymali, w wielkim przemyśle tak I. okręgu krakowskiego, jakoteż II. tarnowskiego: Stockmar Ernest i Gralewski Fortunat aptekarze w Krakowie.

Wystawa jęczmienia we Lwowie d. 3, 4 i 5 marca. Godną wszelkiego uznania była myśl urządzenia specyalnej wystawy tego ziarna, tak ważnego ze względu na coraz więcej rozwijającą się gałęź przemysłu browarnianego, do którego potrzeba koniecznie ziarna doborowego. Chodziło więc o to, czy w kraju produkuje się gdzieś ziarno, któreby odpowiadało warunkom i mogło stanąć do konkurencyi z jęczmieniem, produkowanym szczególnie w Morawii, gdzie dlatego są znaczne fabryki słodu, zaopatrujące browary nietylko w Austryi, ale mimo ceł nawet w Niemczech. Wystawa ta miała także cel drugi, zwiedzającym dać sposobność porównania różnych gatunków jęczmienia, nauczyć ich, po czem poznaje się ziarno szczególnie pokupne i wskazać im miejsca, skąd mogą sprowadzać ziarno na zasiew.

Za najlepsze ziarno z krajowych uznano za równorzędnie z ziarnem hanackiem, jęczmień z odmiany „Imperial", wyprodukowany w Dubin przez p. Krajewskiego i „probsteinski" z Okocimia p. Götza Były wprawdzie jeszcze inne gatunki, godne uznania, jednak dwa powyższe zasługują dla tego na szczególniejszą uwagę, że są w kraju aklimatyzowane.

Zresztą troskliwa uprawa jęczmienia krajowego, może powoli doprowadzić do tego, że i nasze ziarno będzie mogło śmiało konkurować z obcem.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 9 i 10 marca.

Wskutek zepsutych dróg i dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały. Ceny z wyjątkiem pszenicy, którą płacono niżej, nie uległy zmianie. Ruch był słaby.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 34—37 złp., żyto za 227 fnt. od 34—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 25—30 złp., wyka za 250 fnt. 25 do 28 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był znowu bardzo słaby, kupców zamiejscowych brak, tendencya mdła. Pszenica, jęczmień, owies i inne nasiona strączkowe prawie żadnej nie uległy zmianie; jedynie żyto płacono drożej. Rzepak płacono po cenie z ostatniego targu. Koniczyna tak czerwona, jakoteż i biała ciągłej ulegają zmianie. Na dzisiejszym targu uległa znowu spadkowi.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·90	8·40
„ czerwona	8·—	8·60
„ biała	8·—	8·50
Żyto polskie	7·30	7·50
„ galicyjskie	7·10	7·35
Jęczmień browarny	7·90	8·25
„ na kaszę	7·—	7·50
Owies z opłatą konsumcyjną	7·50	7·90
Groch	9·50	11·50
Fasola	11.25	13·50
Bobik	0·—	0·—
Wyka	5·75	6·25
Kukurydza	0·—	0·—
Proso	7.25	7·50
Jagły	12·50	13·50
Tatarka	7·75	8·25
Rzepak	12·25	12·75
Koniczyna biała	37·—	45·—
„ czerwona	40·—	50·—

Tarnów, 6 marca Płacono za 100 kilogram. pszenicy 8·—, żyta 0·—, jęczmienia 0·—, owsa 0·—, grochu 0·—, prosa 0·—, tatarki 0·—, bobu 0·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 3·—, rzepaku —·—, koniczyny 40·—, siana 2·—, koniczu 2·90, słomy 1·60, kilo masła 0·80.

Wadowice, 6 marca. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·96, żyta 7·55, kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·87, owsa 7·15, ziemniaków 2·40, siana 3·40, słomy 2·—.

Targ bydła. Wiedeń 9 marca. Na dzisiejszy targ sprowadzono bydła rzeźnego ogółem sztuk 2504 a mianowicie galicyjskiego 607, węgierskiego 676, niemieckiego 1128. Chociaż towar przeważnie był dobry, mimo to chęć kupna była mdła a ceny spadły znowu o 1 złr. na cetnarze metrycznym. Płacono za galicyjskie po 54—58 złr., wyjątkowo po 60—60·5 za cetn. metr., za węgierskie po 55 do 59 złr., za wyborowe po 60—61 a wyjątkowo po 63, za niemieckie 56—61 złr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 marca. Centralna komisya dla spraw szkół przemysłowych rozpoczęła narady w budynku ministerstwa oświaty. Członkowie z Galicyi przybyli w pełnej liczbie. Referat o szkołach przemysłowych w Krakowie złoży radca sekcyjny br. Dumreicher.

Wiedeń, 10 marca. Wydział synodalny austryackich protestantów wystosował do ministerstwa oświaty memoryał, w którym prosi, ażeby, skoro już wcielenie ewangelickiego teologicznego fakultetu do uniwersytetu wiedeńskiego wydaje się niemożliwem, fakultet ten przynajmniej został umieszczony w wolnych lokalach gmachu uniwersyteckiego, tak, żeby przynajmniej nastąpiło lokalne połączenie z uniwersytetem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 marca. (Z Izby poselskiej.) Rząd wniósł projekt ustawy o budowie kolei żelaznej z Doboj na Dolny-Tużla do Siminham i przyczynieniu się skarbu państwa do budowy zakładu pracy przymusowej w Austryi dolnej.

W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem, przy tytule „fundusze religijne" ubolewa Menger, że w niektórych niemieckich okolicach Śląska nadano probostwa księżom sławiańskim. Gani zbyt wielką ilość stolic biskupich i kapituł w Dalmacyi, i wysokie koszta zarządu dóbr funduszu religijnego.

Kowalski protestuje przeciw temu, że się grecko-katolickiej ludności narzuca (?) kalendarz gregoryański. Rusini nigdy nie wezmą udziału w zmierzających do tego krokach i zawsze stanowczy opór stawiać im będą. Zresztą z kół ruskich wniesiono już w tej sprawie protest do samego papieża.

Wiedeń, 10 marca. Z Rady państwa. Ciąg dalszy.) P. Pfluegl bierze w obronę zarząd funduszu kościelnego i dóbr kościelnych w Austryi Wyższej i prawa własności kościoła do funduszów kościelnych, których powstanie rozwija w swem przemówieniu.

Budżet ministerstwa wyznań przyjęty został wraz z trzema rezolucyami komisyi.

Podczas obrad nad tytułem „uniwersytety" udowadnia p. Kraus, iż niemieckie uniwersytety w Austryi pozostają w tyle, dla braku niezbędnych wyposażeń. Omawia w dalszym ciągu stan bibliotek uniwersyteckich w Austryi, szczególnie zaś braki biblioteki uniwersyteckiej we Wiedniu. Po odpowiedzi ministerstwa oświaty omawia p. Gregr niedostatki w uniwersytecie czeskim w Pradze.

Wiedeń, 10 marca. Komisya kolejowa obradowała nad nowemi wnioskami subkomitetu co do ugody z Północną koleją żelazną i przyjęła jako granice zysku sto złr. Minister handlu oświadczył, iż zawczasu nowe projekta wygotuje, na wypadek, gdyby kolej Północna nie przyjęła tych nowych wniosków.

Wiedeń, 10 marca. W austryackim i węgierskim parlamencie będzie przedłożonym dzisiaj projekt noweli do ustawy o taryfie cłowej. Główną zasadą projektu jest obrona austryackiego i węgierskiego rolnictwa przed klęskami, grożącemi wskutek podwyższenia cła w Niemczech i Francyi. Podwyższenie cła przemysłowego odnosi się do tych artykułów, które w wielkiej ilości dowożą się z Niemiec i Francyi. Co do wysokości cła od zboża, nasion strączkowych, mąki, produktów mącznych i chleba, projekt upoważnia rząd do nałożenia cła w tej wysokości, do jakiej dochodzą one w Niemczech.

Monachium, 10 marca. W teatrze nadwornym wybuchł pożar w izbie na drugiem piętrze, został jednakże natychmiast ugaszony. Szkody są bardzo nieznaczne.

Berlin, 10 marca. Z powodu urodzin cara odbył się wczoraj obiad dworski, w którym wziął udział książe Bismark.

Paryż, 10 marca. Komisya w senacie przyjęła cło zbożowe, uchwalone przez Izbę.

Paryż, 10 marca. Podczas oblężenia straciła załoga Tuyenquan 52 żołnierzy, zaś 33 zostało rannych. W kolumnie pomocniczej zginęło w bitwach d. 2 i 3 b. m. 60 żołnierzy, rannych zostało 133. Minister wojny Leval przesłał telegraficznie gen. Brierowi powinszowanie z powodu odniesionego zwycięstwa.

Berna, 10 marca. Sesye rady narodowej i rady Stanu otwarte zostały przez przewodniczących przemówieniami, w których usprawiedliwiano środki rady związkowej, przedsięwzięte przeciw anarchistom. Szwajcarya dawała przytułek prześladowanym z politycznych względów, nigdy jednak zbrodniczym anarchistom.

Rzym, 10 marca. (Z Izby). Bovio wraz z towarzyszami interpelują rząd co do programu polityki kolonialnej.

Rzym, 10 marca. Minister robót publicznych przedkłada w senacie konwencye kolejowe i żąda nagłości, co też zostało przyjęte. Dla obrad wstępnych wybrano komisyę z dziesięciu członków złożoną.

Londyn, 10 marca. Izba gmin przyjęła wniosek ministra wojny, co do pomnożenia wojska o 3000 żołnierza.

Hartington oświadcza, iż rząd nigdy się nie krył ze zdaniem, iż pochód na Chartum i skruszenie potęgi Mahdiego są niezbędne. Wyprawa Grahama liczyć będzie 12.000 żołnierzy; ma ona przepłoszyć pokolenia, będące pod wodzą Osmana Digmy, otworzyć drogę do Berberu, a w danym razie brać udział w operacyach wojennych przy pochodzie do Berberu i Chartumu.

Zaprojektowano budżet wojenny na rok przyszły, mający na celu pomnożenie wojsk o 15.000 żołnierza. Przyjęty został dodatkowy kredyt na wyprawę sudańską włącznie z kredytem na budowę kolei żelaznej między Suakim a Berberem, 173 głosami przeciw 56, wniosek zaś wysłania wojsk indyjskich do Sudanu 188 głosami przeciw 23.

Londyn, 10 marca. *Daily-Telegraph* wyraża nadzieję, że przywrócone porozumienie między Niemcami a Anglią zamieni się wkrótce w stałe przymierze. Zaleca wysłać Dilkego jako nadzwyczajnego posła do Berlina, ażeby uzupełnił dzieło, zaczęte przez Bismarka.

Londyn, 10 marca. Hr. Herbert Bismark miał w ciągu dnia dłuższą konferencyę z Granvillem, wieczorem odjechał do Berlina.

Ateny, 10 marca. Z powodu przybycia arcyksięcia Rudolfa ze żoną, które ma wkrótce nastąpić, omawiają dzienniki pochlebnie zbliżenie się Austryi z Grecyą i wyjawiają oczekiwanie, iż Grecy przygotują gościom serdeczne przyjęcie.

Bajrut, 10 marca. Następca tronu arcyksiąże Rudolf wraz z małżonką odjeżdża do Mahri, położonego naprzeciw Rodos, gdzie odbędzie się polowanje, poczem uda się w drogę do Aten.

Nowy-York, 10 marca. Prezydent Guatemali Barios wydał dekret, w którym ogłasza zjednoczenie się państw środkowej Ameryki w jedną republikę. Dla urzeczywistnienia tego planu objął Barios naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 marca 1885	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·65	83·65
„ 5% austr. nieopodat.	99·20	99·15
„ srebrna	84·2.	84·1.
„ złota	109·45	109·29
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·60	98·70
Losy z r. 18	139·75	139·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	867·—	869·—
„ kredytowe austr.	303·90	303.75
Londyn	124·25	124·25
Napoleondor	9·79	9·79
Lombardy	139·75	139·25
Losy z r. 1864	171·—	171·50
Akcye Karola Ludwika	269·—	269·—
Akcye Lwow. Czer.	225·25	235·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	176·50	176·50
Obl. Indem. galic.	102·40	102·40
Losy Prem. Węg.	119·25	119·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	152·25	152·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	174·25	173·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	188·—	188·25
Marka	60·45	60·45
Ruble	128·75	129·—
Dukat	5·81	5·80

Usposobienie giełdy: bez obrotu.

Berlin d. 9 marca 1885.		
Banknoty austryac.	165·35	165·05
Wiedeń	165·30	165·30
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	214·—	213.35
5% Listy zast. król. polsk.	66·65	66·50
4% „ likwidacyjne	58·80	58·90
Akcye Karola Ludwika	111·00	111·25
„ kredytowe	516·00	516·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 10/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 75	129 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 70	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 50	102 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 90	91 60
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
„ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
„ „ „	99 85	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 —	101 75
„ „ „ z prem. 10%	98 60	99 25
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ „ likwid. „ 100	89 50	— —
Lwów, dnia 9/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	284 —	288 —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 50
6 „ „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 60	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	96 60	97 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90 60	91 60

Warszawa, dnia 9/3.	płacą	żądają
5½ Listy zast. m. r. 18?? (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible] za 100	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 9/3.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 65	83 80
4½ „ srebrna „ „ 100	84 20	84 35
4 „ złota „ „ 100	109 40	109 55
4 „ pap. nowa „ „ 100	99 20	99 40
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129 —	129 75
5 „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 20	139 80
5 „ 1860 „ 100 „ „ 100	142 25	142 75
— „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
— „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	173 —
— Como Rentea-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ „ 100	99 —	99 30
5 „ pap. „ „ 100	94 10	94 25
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	110 —	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 60
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 30	118 80
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 —	119 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 25

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102 50	103 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	103 20	103 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 20	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35 90	36 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 —	23 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	— —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 25	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 30	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 80
5 „ „ „ „ „ 100	97 —	97 25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	— —
5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 90	103 10
4½% „ „ „ „ 100	102 20	102 50
4% „ „ „ „ 100	97 80	98 10
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 20	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 75	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	— —

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	83 —	83 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 —	76 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118 25	119 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 20	99 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 75	195 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 —	100 30
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 90	99 30
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 —	43 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 40	16 70
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 50	9 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 60	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 25	23 75
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 —	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądaj
5% Angiobank na 120 złr.	105 50	106 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 25	107 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	302 75	303 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311 75	312 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 50	104 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	869 —	872 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	74 50	75 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	188 25	188 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2480—	2485—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	211 75	212 —
5 „ Karola Ludwika na 200 „	268 75	269 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	152 25	152 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	225 —	225 50
5 „ Rudolfa na 200 „	186 50	186 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	188 —	188 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306 75	307 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	138 80	139 30
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki „ „	9 79	9 80
20-to Markówka „ „	12 09	12 11
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 10	10 12
Funty szterlingi „ „	12 37	12 42
Tureckie liry złote „ „	11 10	11 12
Banknoty włoskie „ „	48 75	48 85
Ruble papierowe „ 100 „	129 —	129 25

Podziękowanie.

W głębokim pogrążeni smutku po stracie najdroższego syna Zygmunta Tadeusza, wszystkim, którzy obecnością swoją na pogrzebie wzięli łaskawy udział w niewysłowionej boleści naszej, a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu, XX. Paulinom, księdzu Kapelanowi wojskowemu, WW. Panom Lekarzom sztabowym i pułkowym, WW. Panom Oficerom, WW. Panom Kolegom tak wojskowym jak i cywilnym, a pierwszym za ofiarowany wspaniały wieniec, również wszystkim PP. jednorocznym Ochotnikom, słowem wszystkim łaskawym składamy nasze najserdeczniejsze dzięki, wyrazem stokrotnie Bóg zapłać.

298 1 *Tulliusowie.*

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu **Alfredowi Obalińskiemu**, Dr. Medyc., Chir., Akuszeryi, Profesorowi i t. d.

Za wyratowanie mnie z ciężkiej, i już nadziei życia nieobiecującej choroby, nie jestem w stanie inaczej się wywdzięczyć ze wszech miar Czcigodny Panie, jak tylko publiczne złożyć Ci podziękowanie i wdzięczność najczulszą, za starania i troskliwość niezwykłą, jakiej po wykonanej operacyi doznawałem od PP. Dr. Menżyka, Dr. Brauna i Siostry Miłosierdzia W., tak zacnych i tak szlachetnych osób; usług i opieki nigdy w życiu spodziewać się nie mogłem, a przecież Ty Panie Doktorze mnie Im polecić (przeznaczyć) raczyłeś, za co przyjm serdeczne „Bóg zapłać!“ — Amputacyą lewej mej nogi w 54 roku życia mego powstrzymałeś ulatujące życie, i oddałeś żonie stroskanej małżonka, bez którego nieszczęśliwą sierotą zostaćby musiała. Racz więc Czcigodny Panie przebaczyć mej śmiałości, że Twego dobrodziejstwa przemilczeć nie mogąc, poważam się złożyć Ci publicznie moją cześć, uwielbienie i wdzięczność do grobu niewygasłą.

300 1 *Floryan Montag.*

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową i kilkuletnią adwokacką, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do kancelaryi W. Dra **Dolińskiego**, adwokata w Przemyślu.

294 1 3

BULION

wyrabiany ze **zwierzyny** w najlepszym gatunku, przez fachowego w tym zawedzie fabrykanta, mieszkającego w okolicy, gdzie najlepszy materyał z wszelkiej dziczyzny podostatkiem się znajduje, jest na składzie w handlach pp.: **Józefa Kulczyńskiego, Jana Janigi, Antoniego Suskiego, i J. Kosza, F. Dembińskiego** i **Ignacego Rojkowskiego**, po najprzystępniejszych cenach do nabycia.

Z wysokim szacunkiem
Piotr Kucharski
w Krościenku n. Dunajcem,
fabrykant bulionu od lat 20.

291 1 3

Praktykant lub **pomocnik gospodarski** znajdzie umieszczenie z dniem 1 kwietnia przy Zarządzie dóbr Płaszów, poczta Podgórze, dokąd reflektujących zgłaszać się uprasza.

287 1 3

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny**. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. Beeck, Tryest,
2, Via Pondares, 2.
202 6 18

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 1 9 7 30

W Szczawnicy

jest zaraz **do sprzedania** za umiarkowaną cenę **DOM** pod l. 198, składający się z 11 pokojów z meblami i kuchnią, w bardzo dobrym stanie, na przyjmowanie gości kąpielowych — między Miodzinsiem a górnym Zakładem zbudowany, otoczony małym ogródkiem.

267 2 3

Kamienica

przy ulicy Grodzkiej, przynosząca blisko 11% czystego dochodu, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższe szczegóły udzieli się na listowne zapytania pod adresem: **A. Z.** poste restante Kraków.

282 2 3

OBWIESZCZENIE.

Z powodu, iż zwołane na dzień 8 marca r. b. za rok 1884 XV porządkowe zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa zaliczkowego nie przyszło do skutku, zwołuje się na podstawie § 12 ustępu końcowego 6 i 7 Statutu, drugie

Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
na środę t. j. dzień 25 marca 1885 r.,
które się odbędzie o godzinie 3 popołudniu
w Sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu
przy placu Franciszkańskim.

Porządek obrad:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za r. 1884.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej Członkom.
4. Wybór ośmiu członków do Rady nadzorczej, w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1882.

Prezes Rady nadzorczej
Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie,
Spółki zarejestr. z nieogr. odpowiedzialnością.

299 1 3

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem lutego i z końcem sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem kwietnia i z końcem października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane Listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

- we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
- w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
- w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
- w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
- w **Lincu**, Bank dla górnej Austryi i Salzburga;
- w **Bernie**, Filia Živnostenska Banku pro Cechy a Moravu;
- w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
- w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
- w **Warszawie**, Warszawski Bank dyskontowy;
- w **Tryeście**, Filia Union-Bank;
- w **Solnogrodzie**, p. Karol Steininger.

29 15 104 (Przedruk nie będzie płacony.)

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy

Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką**, wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską**, czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 4 25

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 4 ?

Nr. 4039.

OGŁOSZENIE.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 października 1884 roku, do L. 67,024, zezwoliło na urządzenie stacyi **ładowania i wyładowywania bydła, czyli zwierząt przeżuwających i mięsa na stacyi kolejowej w Podgórzu** przy Krakowie: o czem się wszystkich kupców i strony interesowane zawiadamia z tem, że targi na bydło i trzody odbywają się jak zwykle każdego wtorku i piątku na targowicy Podgórskiej, która w myśl przepisów sanitarno-zdrowotnych jest urządzoną z wszelkiemi wygodami.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 15 lutego 1884 roku.

23 6 *F. Nowacki.*

C. k. koleje państwowe.



Nr. 3221.

OBWIESZCZENIE.

Celem obsadzenia **20 miejsc palaczy maszynowych** jako kandydatów na maszynistów rozpisuje się niniejszem **konkurs.**

Kompetenci, niemający więcej jak 35 lat, mogący udowodnić, że są ślusarzami maszynowymi, znający dokładnie język polski i niemiecki tak w słowie jakoteż i w piśmie, i posiadający obywatelstwo austryackie, zechcą wnieść swe dotyczące podania najdalej do 20 marca 1885 r. do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. Do podań własnoręcznie napisanych i znakiem stemplowym na 50 centów zaopatrzonych należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia.

295 1 3 **C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.**

Cesarsko- królewska
wyłącznie uprzywilejowana pierwsza austryacko-węgierska fabryka patentowanej

masy do gaszenia pożarów

(Feuerlöschmasse-Fabrik)

JÓZEFA BAUERA

w Wiedniu

zawiadamia niniejszem, iż na mocy aktu notaryalnego, zawartego w Krakowie dnia 2 marca 1885 r. przed Wnym Notaryuszem **Goeblem**

generalnym reprezentantem fabryki

na Wielkie Księstwo Krakowskie i Galicyę Zachodnią uprawnionym do przyjmowania i załatwiania wszelkich zamówień jest odtąd

Wny Pan L. Zagórny-Marynowski

w Krakowie.

Cena fabryczna loco Wiedeń za kilo patentowanej masy do gaszenia pożarów jest **1 złr. 30 ct. w. a.**

Właściciel fabryki
269 3 3 **JÓZEF BAUER.**

Należy uważać na znak ochronny.

Fr. Palma

zamorski proszek na owady
jedynie prawdziwy
sprzedaje
Jan Krochmalski
Kraków, Floryańska, 28.

Z fabrykacyą podobnego preparatu (ze znakiem w postaci kotwicy) nie mamy nic wspólnego i za działanie tegoż nie możemy przeto brać żadnej odpowiedzialności. 167 10 10

Należy uważać na znak ochronny.

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na **jeden ubiór**

za złr.	**4.96**	z dobrej wełny owczej;
" "	**8.—**	z lepszej wełny owczej;
" "	**10.—**	z wyborowej wełny owczej;
" "	**12.40**	z najprzedniejszej w. owcz.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866 —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców nie frankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach**. Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem**, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 8 24

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kośecki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4¾ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 12 ?
Co miesiąc świeży transport.

113 12 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Zdolni agenci,

obznajomieni w sprzedaży **maszyn do szycia** na raty, zostaną natychmiast przyjęci za stałem wynagrodzeniem lub też za znaczną prowizyą.

Oferty składać należy pod adresem: **„Zarobek“** poste restante Kraków.

268 3 6

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig

w Podgórzu pod **Krakowem**
wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**
WINO SZAMPAŃSKIE
w koszykach po $^{5}/_{1}$ butelek,
za $^{1}/_{1}$ **but. po złr. 2.**
219 7

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy	z 455	morgów	ornego pola,
	128	"	łąk i pastwisk;
2gi	z 423	"	ornego pola,
	65	"	łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 214 16 20

Nasiona i flance leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne flance sosnowe 90 centów, 2letnie modrzewie i świerki 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk. Obstalunki mniejsze posyła się na koszt, przenoszące zaś 10 złr. opłatnie.

320 8 10

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20 do 45 złr.	
" wizytowe	od 35 do 45 złr.	
" czarne	od 35 do 45 złr.	
zarzutki	od 18 do 35 złr.	

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr.,
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 14 30

Fortepian

najnowszej konstrukcyi, wiedeński, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej, l. 7, oficyny, I. piętro. 288 2 3

Pierwszy tomik Poezyj i ulotnych wierszyków, pod tytułem:
„Jesienne plony“ Gozdawity, przez *Wł. Gozdawę Gołębiowskiego* własnym nakładem w celach dobroczynnych **wydane**, we wszystkich księgarniach są do nabycia po **1 złr.** w. a. 283 2 3

DOM

czynszowy kilkopiętrowy, położony w bliskości Rynku, **do sprzedania**, wyłączając pośredników. Bliższa wiadomość: Plac Dominikański, III piętro Nr. 3.

280 2 6